

3 NIEDZIELA WIELKANOCNA

J 21,1-19

Potem znowu ukazał się Jezus nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: «Idę łowić ryby». Odpowiedzieli mu: «Idziemy i my z tobą». Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: «Dzieci, czy macie coś do jedzenia?» Odpowiedzieli Mu: «Nie». On rzekł do nich: «Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie». Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: «To jest Pan!» Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.

A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: «Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili». Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: «Chodźcie, posilcie się!» Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: «Kto Ty jesteś?», bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmarł.

A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?» Odpowie-

dział Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś baranki moje!» I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: «Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?» Odpartł Mu: «Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego: «Paś owce moje!». Powiedział mu po raz trzeci: «Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?» Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: «Czy kochasz Mnie?» I rzekł do Niego: «Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham». Rzekł do niego Jezus: «Paś owce moje! Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz». To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to, rzekł do niego: «Pójdź za Mną!».

Pójdź za Mną!

Ewangelista Jan prowadzi nas dziś nad Jezioro Tyberiadzkie. Jest wczesny ranek. Na brzegu jeziora stoi zmartwychwstały Jezus, a w oddali widać łódź, powracającą z połowu ryb. Jest pusta, ponieważ rybacy tej nocy nic nie złowili. Są to uczniowie Jezusa, którzy po Jego ziemskiej działalności wrócili do swego zawodu. Po nieudanym połowie zobaczyli z daleka jakąś postać na brzegu, ale nie rozpoznali, że to jest zmartwychwstały Pan. Poznali Go dopiero po cudownym połowie, do którego ich zachęcił. Gdy z siecią pełną ryb dopłynęli do brzegu, zobaczyli rozpalone ognisko i piekącą się na nim rybę oraz chleb. Zmartwychwstały Pan zaprosił ich na wspólny posiłek.

Dziś zmartwychwstały Pan również posila nas na każdej Mszy świętej. Karmi nas swoim Ciałem i poi swoją Krwią. Zaspokaja nasz duchowy głód słowem Bożym. Czeka na każdego z nas, powracającego z pustą siecią swego życia i zaprasza, aby ponowić trud zdobywania dobrych uczynków. On zawsze w nas wierzy i daje szansę, abyśmy ufając Mu, mogli zaczynać od nowa.

Posłuszeństwo słowu Jezusa zawsze będzie owocować dobrymi czynami, które przyczynią się do tworzenia miłującej się braterskiej wspólnoty. Co łowimy i co złowiliśmy już do sieci naszego życia? Co damy Panu, gdy ostatecznie dopłyniemy do jego „brzegu”?

Decyduje o tym nasza miłość do Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela. Dlatego po spożyciu śniadania z uczniami Jezus trzykrotnie pyta Piotra, czy Go miłuje. Za każdym razem apostoł wyznaje: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. W odpowiedzi Jezus uzdalnia go do bycia pasterzem Jego owiec we wspólnocie Kościoła. Zmartwychwstały nie żąda heroicznej miłości, ale takiej, na jaką nas stać. Ona bowiem gwarantuje, że w codzienności naszego powołania jesteśmy w stanie wypełnić naszą posługę miłości. Jeśli tak się dzieje, to wówczas będziemy zdolni nawet do męczeństwa, tak jak to zapowiedział Jezus Piotrowi. Najważniejsze jest jednak to, by w każdej okoliczności życia iść za Jezusem i Jego mocą cierpliwie uczyć się ofiarnej miłości.

Dziś Jezus chce usłyszeć od nas słowa miłującego serca: kocham Ciebie, Panie. Czy jestem gotowy Mu to powiedzieć: Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham? Czy jestem gotowy oddać Mu swoje serce, stać się Jego sługą i pełnić Jego wolę? Czy słyszę również zaproszenie Pana: „Pójdź za Mną!” Czy jestem gotowy w ramach swego powołania przyjąć to zaproszenie i wyruszyć z Nim w tę jedyną i niepowtarzalną duchową podróż w stronę życia wiecznego, tam gdzie On przebywa w chwale Ojca?

* * *

Kto chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci Go mój Ojciec (J 12,26).